Nr. 6. **Wieliczka, dnia 17 Marca 1886.** **Rok II.**

Wychodzą dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi w miejscu: kwartalnie 45 ct., rocznie 1 złr. 75 ct. — Z przesyłką pocztową kwartalnie 55 ct.

Numer pojedynczy 8 ct.

Agencye: *w Podgórzu* handel korzenny Wiktora Schucha; *w Krakowie:* J. Skalski w Sukiennicach, Ringer (trafika przy ulicy Grodzkiej).

NOWOŚCI

Redakcya i admin. w drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, rękopismów nie zwraca się.

Ogłoszenia oblicza się po 4 ct. za wiersz drobnego druku (petit).

„Nadesłane" 10 ct. za wiersz.

Adres Redakcyi: „NOWOŚCI" w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICYI.

Z nr. 6tym skończył się pierwszy kwartał naszego tegorocznego wydawnictwa, upraszamy naszych kwartalnych P. T. Prenumeratorów o łaskawe odnowienie przedpłaty i wyrównanie zaległości.

Redakcya.

Subwencya ze skarbu państwa na kulturę krajową.

Wydział krajowy rozesłał do Wydziałów powiatowych następujący okólnik:

„Budżet państwowy wykazuje corocznie w §. 1. tyt. 3. *„kultura krajowa"* etatu Ministerstwa rolnictwa znaczne dotacye na *popieranie mniejszych melioracyj,* które wynosiły n. p. w r. 1884 złr. 93.000, a w roku 1885 złr. 84.000. Dotacye te, przyzwalane corocznie przez Radę państwa Ministerstwu rolnictwa do dyspozycyi, obracane bywają przez to ministerstwo prawie wyłącznie dla innych krajów koronnych na kształcenie techników i dozorców melioracyjnych, utrzymanie biur melioracyjnych przy Wydziałach krajowych i Towarzystwach rolniczych, badanie rzek i całych dorzeczy pod względem techniczno-melioracyjnym; przeprowadzanie robót przygotowawczych i sporządzanie projektów technicznych dla spółkowych melioracyj i regulacyj rzek; *na zakładanie spółek drenarskich i melioracyjnych, oraz Towarzystw kredytowych,* tudzież *zakupno maszyn i narzędzi dla podobnych spółek; na wykonywanie wzorowego drenowania i nawodnienia; subwencyonowanie melioracyj drenowania i nawodnienia; subwencyonowanie melioracyj włościańskich spółkowych przedsiębiorstw w melioracyjnych i regulacyj mniejszych potoków;* premie państwowe na użyźnienie ziemi, wreszcie na subwencyonowanie melioracyj pastwisk górskich, wodociągów itp. Ażeby wzmiankowaną dotacyę, którą według §. 12 ustawy z dnia 30 czerwca 1884 r. dz. u. p. l. 116 o popieraniu kultury krajowej w zakresie budownictwa wodnego rozdziela ministerstwo rolnictwa niezależnie od subwencyj z państwowego funduszu melioracyjnego, zużytkować także dla naszego kraju, odnieśliśmy się pismem z dnia 22 kwietnia 1884 roku l. 19.280 do ministerstwa rolnictwa, memoryałem zaś z dnia 16 stycznia 1885 l. 2.775 do przewodniczącego Koła posłów polskich do Rady państwa, JE. dr. Kazimierza Grocholskiego o przyznanie dla Galicyi udziału w tej dotacyi odpowiedniego potrzebom kraju, tudzież rozległości produktywnej ziemi, w uwzględnieniu których wymiar subwencyj z tej rubryki przypaśćby powinien dla naszego kraju w wysokości przynajmniej 25% czyli około 20.000 złr. rocznie. — Wskutek tych naszych kroków ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 11 stycznia 1885 l. 7.051 zakomunikowanym Wydziałowi krajowemi odezwą tutejszego namiestnictwa z dnia 31 lipca 1885 l. 3.821 oświadczyło gotowość „rolnicze melioracyjne roboty, o ile takowe nie bywają podejmywane na podstawie ustawy melioracyjnej, a tem samem dotowane z funduszu melioracyjnego, popierać według każdoczesnej faktycznej potrzeby i w miarę stojących mu do dyspozycyi środków dotacyjnych, jednak pod warunkiem, że jak się to dzieje w innych

---

BUNT PUŁKU.

Opowiadanie z czasów MIKOŁAJA I.

(Ciąg dalszy.)

Okna zewnętrzne wychodzące nad brzeg jeziora, były szczelnie zasłonięte wełnianymi kocami, nie tyle, aby ochronić wnętrze od dotkliwego mrozu, jak raczej, aby z zewnątrz nie można było dostrzec, co się działo w izbie.

Wchodząc do ciemnej, zadymionej izby, po pewnej chwili można było dopiero w niej rozróżnić kilku żołnierzy siedzących, bądźteż leżących na drewnianych ławach.

Na ciężkim dębowym stole tlił się kaganek kopcąc fatalnie, a obok kilku blaszanek stała potężna flacha „wodki", osławionego trunku narodowego. Była to szpagatówka z fuslem, którą dostarczał po stałych a umiarkowanych cenach Grybow, stary szynkarz.

Oprócz podoficerów, którzy należeli do fanagoryjskiego 42 pułku strzelców, była tu jeszcze kobieta, która rej wodziła, stojąc właśnie w środku stancyi i bijąc kościstą ręką z całej siły po stole. Herodbaba liczyła około trzydziestu lat.

— Śmierć mu, powiadam wam śmierć! Niech ginie jak pies! Lepiej nam wszystkim razem wisieć na szubienicy, jak dać mu się zwolna, po jednemu mordować,— krzyczała głosem od pijaństwa i wściekłości ochrypłym rozjuszona tygrysica. — Ja go tymi szponami w kawały rozedrę, a potem niech mię żywcem spalą. Czyż nie przez niego, przez tego łotra, mąż mój w tym tygodniu zginął od pałek? zaco? zaco?

— Ponieważ po trzykroć przechodząc nie ukłonił się generałowi, — rzekł leżący na ławie sierżant Bibikow.

— Tak, za to jutro ty, albo który z twoich kolegów dostanie kilkadziesiąt pałek, bo jednego po drugim wysyła was generał do piekła!!!

— Prawdę mówi Chrulewa, — rzekł drugi podoficer, nalewając sobie czarkę trunku, — ani trzech tygodni nie ma jak Petkin umarł w szpitalu, a ilu przed nim umarło, życie sobie odebrało, to chyba sam Bóg policzy. A czy jest chociażby jeden między nami, któryby nie miał na sobie śladów jego pięści lub nahajki, która okłada nas jak bydło jakie?

— Milczcie! — zawołał sierżant Gudenoff, — ja wam mówiłem i jeszcze raz mówię po raz setny — zabić go bez litości, jeżeli tylko poważy się któregokolwiek z nas ruszyć bodaj palcem. Nie ma w pułku ani jednego żołnierza, któryby nie wydarł tyranowi żywcem serce z piersi.... Choćbym chciał krzywdy wyrządzone nam wyliczyć, to czasu nie starczy, zresztą każdy z was czuje, co go boli. Czyż nie prawda?

— Tak jest — zawołali chórem żołnierze. — Trzeba tylko iskrę rzucić, a ogień wybuchnie strasznym płomieniem.

— Więc ja wam powiadam zginie i my z nim razem. Czy prędzej czy później zawsze padniemy ofiarą tego krwiożerczego zwierza — a tak przynajmniej pomścimy tyle krzywd, tyle niewinnie przelanej krwi, tyle ofiar, co wijąc się od bolu, ginęło z przekleństwem na ustach. Ja wam przysięgam na Boga żywego, na męki św. Andrzeja, że pierwszy rzucę się na niego i w proch go zetrę.

— Hurra! niech żyje Gudenoff! Na pohybel tyranowi! — wołali naprzemian rozbestwieni uczuciem zemsty i roznamiętnieni doznaną krzywdą. Pomścimy i nieopuścimy go! Przysięgamy!

— A ja — krzyknęła Chrulewa, — ja przysięgam nietylko na Boga, lecz na piekło, na szatana, że będę z wami mścić się okropnie!

Kobieta, domawiając słów tych, wyglądała straszliwie. Oczy jej krwią nabiegły, posiniała, z ust piana się toczyła, a pięście ściśnięte konwulsyjnie zdawały się jedynie wyczekiwać chwili, aby przedmiot swej zemsty udusić. Podniecając patykiem ogień w kaganku, z tymi zma-

częściach państwa, przyznanym będzie ministerstwu pewien wpływ na techniczne plany, kosztorys i sposób wykonania przy każdej z podobnych robót.

Zarazem nadmieniło ministerstwo rolnictwa, że jeżeli dotychczas na cele robót melioracyjnych w Galicyi stosunkowo mniejsze subwencye przyznane zostały, to po części temu należy przypisać, że nie przedkładano żadnych pozytywnych żądań.

Podając powyższą decyzyę ministerstwa rolnictwa do wiadomości Wydziału powiatowego, wyrażamy nadzieję, że Wydział powiatowy — mając na uwadze ważność tego rodzaju robót dla podniesienia produkcyi rolniczej, zechce w porozumieniu z odnośnem Towarzystwem okręgowem rolniczem, względnie oddziałem towarzystwa gospodarskiego żająć się tą sprawą w obrębie swego powiatu, a mianowicie skonstatować potrzebę i rozmiary mniejszych robót melioracyjnych, w razie potrzeby udzielić stosownych wyjaśnień i pouczenia stronom interesowanym, użyczyć pomocy inżyniera powiatowego, a jeżeli w danym wypadku robota uznaną zostanie za dojrzałą, przedłożyć wnioski Wydziałowi krajowemu dla wyjednania na ten cel odpowiedniej subwencyi państwowej.

Przytem zwracamy uwagę Wydziału powiatowego, że ze względu na szczupłość dotacyi państwowej, która może być wymierzoną naszemu krajowi, należy tylko w szczególniej uwzględnienia godnych wypadkach przedkładać Wydziałowi krajowemu konkretne wnioski.

Zdaniem Wydziału krajowego zasługiwałyby przedewszystkiem na poparcie ze skarbu państwa następne przedsiębiorstwo: *regulacye mniejszych potoków*, których wykonanie ze względu na koszt i rozmiar robót nie wymaga wydania osobnych ustaw krajowych na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej; *budowa większych rowów osuszających*, z których korzystałyby całe gminy, a względnie obszary dworskie, lub też większa ilość właścicielu gruntów; *budowa szluz i przepustów w dolinach rzek uregulowanych, lub też tylko obwałowanych*, *wzorowe drenowania i nawodnienia gruntów włościańskich*; zakładanie *spółek drenarskich* dla wspólnego użytkowania prasy i pieca itp. O ile by wpłynąć należało na postęp w tym kierunku przy pomocy Kółek rolniczych, pozostawiamy ocenieniu Wydziału powiatowego w każdym poszczególnym wypadku.

Gdyby Wydział powiatowy uie miał do dyspozycyi sił technicznych, któreby w razie potrzeby mogły się zająć zbadaniem objektów melioracyjnych i wygotowaniem operatów technicznych, natenczas zechce Wydział powiatowy udać się do nas o wydelegowanie inżyniera melioracyjnego, od którego opinii, wydanej po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu zależeć będzie decyzya Wydziału krajowego, o ile robota zasługiwać będzie na poparcie, przewidziane uchwałą sejmową z dnia 27 września 1882, zezwalającą na udzielenie bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego.

We Lwowie dnia 5 Lutego 1886.
Marszałek kraj,: *Zyblikiewicz*, wł. r., członek Wydziału kraj.: *Hossard*, w. r.

Dostawy dla c. k. armii.

W sprawie dostawy dla c. k. armii rozesłało c. k. Namiestnictwo do władz powiatowych polecenie, które i w naszej okolicy może przynieść korzyść, — podajemy przynajmniej najważniejszy ustęp:

»W przepisach o zaopatrzeniu armii, wydanych do zarządów wojskowych, zamieszczono wyraźne postanowienie, by o wszystkich zamierzonych zakupnach zawiadamiały władze polityczne — z wezwaniem wpływania na gminy i producentów — do brania udziału w rozprawach licytacyjnych, oraz zwrócenia szczególnej uwagi na właścicieli gruntów, mogących wziąć udział w tych dostawach, i na dotyczące spółki i stowarzyszenia gospodarcze, Przytem wypowiedziano jako zasadę, że szczególnie uwzględniać należy dostawę materyałów, przez gminy i producentów zamierzoną, a przy równych z innymi dostawcami warunkach uwzględniać tychże w pierwszym rzędzie przed innymi oferentami, uwalniając je od składania kaucyi i wadyów.

»Gdy więc zarządy wojskowe — przy wyborze dostawców te względy mają na oku, przeto liczny współudział gmin i producentów zależy wyłącznie od nich samych.

»Ażeby skutecznie poprzeć powyższe interesa rolników i gmin, oraz zamiary zarządów wojskowych, mają władze powiatowe przedewszystkiem na każde ogłoszenie licytajne, lub koncertacyjne zarządów wojskowych, która dojdzie do ich wiadomości, zwrócić swą szczególną uwagę, rozpowszechniając je w najszerszych kołach stron interesowanych w powiecie

---

rszczonymi brwiami, z tym wzrokiem ponurym, raczej do szatana niż człowieka była podobną.

— Cisza! — zawołał powtórnie Gudenoff.

Wszyscy umilkli jak grób, tylko tu i owdzie zawałęsał po fałdzistych zmarszczkach twarzy uśmiech szyderczy niby złowieszcze przeczucie mającej nastąpić zemsty.

— Zatem wyrok śmierci na generał-majora Lwowa zapadł, — rzekł mowca, a z flaszy pociągnął. — Dni życia jego, a pamiętajcie, zapewne i nasze, są już policzone. Gdy zemście naszej zadość się stanie, przyjdzie na nas kolej, lecz sądzę, iż żaden z nas nie wzdrygnie się przed karą. Pałki, knuty, Sybir, śmierć, wszystko nam jedno.

— Tak! tak! niech nas potem mordują.

— Przecież u kata cały pułk znowu może nie wytępią — rzekł z powątpiewaniem jeden z podoficerów.

— Kto wie, — odparł Gudenoff z naciskiem. — Mikołaj także nie lubi żartować. Lecz jeszcze jeden kielich na pomyślność i w drogę, bo późno.

Wszyscy nalali swe kielichy i duszkiem wychylili na zgubę swego wodza. Może nigdy tak im trunek nie smakował, jak ten, zaprawiony uczuciem zemsty, która dla nich była słodszą od miodu, a którą niebawem mieli spełnić.

III.

Było to dnia 18 lutego 1841 r. o godzinie 4tej po południu, gdy na wielkim podwórzu kasarni pawłowskiej w Nowogrodzie stał w pogotowaniu w pełnym rysztunku 42 pułk strzelców fanagoryjskich.

Mróz był straszliwy, gdyż termometr wskazywał 27^0 zimna. Pułk dopiero co przebył forsownym marszem dwadzieścia wiorst drogi i na rozkaz generała Lwowa ustawił się na podwórzu czołem do kasarni, skrzydłem zaś prawem i lewem opierając się o zabudowania, zamykające wielki prostokątny podwórzec z dwóch stron, w których mieściły się piekarnie garnizonowe.

— Do nogi broń! — zagrzmiał rozkaz generała.

— Broń do nogi! — ponowili komendanci pojedyńczych kompanii.

Wszyscy stanęli jak wryci. Za czasów Mikołaja i Konstantego żołdacy byli tak przyzwyczajeni do karności, że człowiek w okamgnieniu potrafił się w głaz zamienić; zdawało się, że sercu kazał zamrzeć a piersiom zamilczeć.

Na znak dany przybliżył się do generała adjutant jego baron Korff. Lwow rzekł do niego słów kilka; żołnierze na rozkaz przełożonych prezentowali broń i generał udał się do swego mieszkania.

Ponurem obliczem, okiem rozpaczy spoglądali teraz żołnierze na adjutanta, przekonani, iż niezawodnie z ust jego padną słowa ciężkie, obwieszczające nieszczęśliwemu pułkowi znowu srogą karę za jakieś przewinienie, które spełnił może bezwiednie który z tych biednych śmiertelników. Przeczucie nie zawiodło.

Wśród grobowego milczenia oznajmił Korff, że za godzinę, o 5tej zatem, ma się zgromadzić powtórnie pułk cały z bronią i w pełnym mundurze, aby znowu przebyć dwadzieścia wiorst drogi za karę, ponieważ niektórzy żołnierze ośmielili się powracając teraz z ćwiczenia do domu, przemówić do siebie słów kilka.

Krew w żyłach ścięła się żołnierzom na tę wiadomość, lecz ani słowa nie rzekli. Żelazna karność przywykła ich tak dalece do ślepego posłuszeństwa, że w pierszej chwili ugięli wszyscy karku pod ciężkie jej jarzmo; żadnemu nie przyszło na myśl, aby w jakikolwiekbądź sposób okazać swe niezadowolenie.... Głębokie westchnienie wyrwało się tylko z piersi gnębionych od tak dawna żołnierzy....

(Ciąg d. n.)

i użyć swego wpływu by gminy, rolnicy i spółki gospodarcze — brały udział w tych pertraktacyach zapewniających im pierwszeństwo przed innymi oferentami«.

Austryacko-węgierskie wspólne ministerstwo wojny wydało okólnik zmierzający do ścieśnienia używania *językôw krajowych* w armii. W okólniku tym oświadcza minister, że uczynił spostrzeżenia, iż w oddziałach wojsk zapanował zwyczaj używania także i w służbie wyrazów w językach pułkowych (krajowych) dla taktycznych terminów regulaminu mustry i dla terminologii regulaminu służby. Minister wykazuje, że używanie nazw w językach narodowych, zamiast nazw regulaminowych (niemieckich) może być z istotną szkodą dla całej służby, że przeto należy mu koniec położyć. Poleca zatem komendantom czuwanie nad tem, żeby taktycznych i technicznych terminów regulaminu nie zastępowano nazwami w językach narodowych, i żeby w nauce żołnierzy dążono do przyswojenia żołnierzom znajomości języka służbowego (niemieckiego) w tym stopniu, jak to przepisuje regulamin i instrukcya dla nauki żołnierzy. Regulamin postanawia, że żołnierz winien komendę, awiza i sygnały dobrze znać i najkonieczniejsze wyrazy języka służbowego rozumieć. Zaś instrukcya dla nauki żołnierzy poleca, by nauka odbywała się w języku pułku (batalionu), jeżeli nie może się odbywać w języku służbowym; w każdym zaś razie należy dążyć do tego, żeby żołnierz rozumiał komendę i nazwy najpotrzebniejszych przedmiotów w języku niemieckim, zaś podoficerowie żeby rozumieli w tym języku dane krótkie polecenia i mogli w nim zdawać raporty.

Regulacya rzek.

Porozumienie arcypożądane w różnicy między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym, co do ułożonego planu regulacyi rzek, przyszło do skutku, a stało się to na wspólnej konferencyi w Namiestnictwie, na której byli obecni p. Marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego: pp. Badenim i Wereszczyńskim. — Po długiej naradzie przyszło wreszcie do pogodzenia odmiennych poglądów i zapatrywań. Mianowicie co do odwoływań, na które Wydział krajowy za wielki kładł nacisk, zgodzono się na to, aby tam, gdzie wklęśnięcia nadbrzeżne przepuszczają wodę wezbraną w głąb kraju na pola urodzajne, powstrzymać ją od szerokiego rozlewania się stosownemi nasypami nadbrzeżnemi. Koszta zaś takich robót mają być pokryte z rubryki nieprzewidzianych wydatków, która w kosztorysie jest dość znaczną i prawdopodobnie pokryje wymagania, zwłaszcza jeżeli się ją jeszcze podwyższy ze względów przezorności.

Wedle tych poglądów, na które się na konferencyi zgodzono obopólnie, mają być plany i kosztorysy uzupełnione, cały obszerny operat wygotowany i wkrótce odesłany do ministerstwa.

Można teraz powiedzieć, że kraj zrobił, co od niego zależało; teraz przychodzi kolej na ministerstwo, które wedle mowy tronowej obowiązało się sprawę tę załatwić. Nie ulega wątpliwości, że Koło polskie postara się o poparcie tej sprawy u swoich parlamentarnych sprzymierzeńców.

Kronika i rozmaitości.

Asenterunek do wojska w Wieliczce rozpoczął się z dniem 15 bm. i trwać będzie do końca tego miesiąca.

P. Teodor Stachowicz, c. k. adjunkt sądowy w Wieliczce, mianowany został sekreterzem sądu obw. w Rzeszowie.

Ks. Fr. Karpinski, administrator kapelanii lok. w Świątnikach górn., otrzymał kanoniczna instytucyę na to beneficyum.

Dwudziestopięcio - letnią rocznicę kapłaństwa święci w roku bieżącym ks. biskup krakowski JE. Dunajewski.

Komitet Tow. rolniczego krakowskiego rozesłał okólnik dnia 5 b. m. do Tow. roln. okr., aby przedłożyły cyfrowe wykazy, jakie rasy bydła i z jakim pożytkiem hodowane są w ich okręgach lub powiatach sąsiednich. Wezwaniu temu Tow. roln. okr. w Wieliczce uczyniło zadość, i rozesłało okólnik do obszarów dworskich.

Ogłoszenie konkursu. Komitet Towarzystwa gosp. galic. rozpisuje konkurs na trzy stypendya po 50 złr. do szkoły chmielarskiej, udzielone przez Wys. ministerstwo rolnictwa, ewentualnie też na 3 takież stypendya, które uzyskać się spodziewa od Wydziału krajowego.

Stypendya te w myśl dotyczącego ogłoszenia z dnia 15 lutego br. l. 248 starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego — od 1 kwietnia do końca października.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego Radziechowskiego oddziału Towarzystwa gospod., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym.

Uczeń stypendysta winien jest: *a*) mieć najmniej skończonych lat 18; *b*) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel; *c*) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku p. Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania, zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospod. galic, (w Zakładzie Ossolińskich) franco, najdalej do 20go marca br.

Pracownię Siemiradzkiego w Rzymie zwiedzała królowa włoska Małgorzata i zatrzymała się dłużej przed jego płótnem *Jezus w domu Maryi i Marty*. Królowa bawiła w pracowni naszego rodaka prawie godzinę, darząc go rozmową pełną uprzejmości. Obraz ten jest wystawiony od 2go b. m. na widok publiczny, a następnie będzie wysłany na berlińską wystawę.

Sułków w marcu (spóźnione). — Ostatnie podrygi ubiegłej przeszłości zasługują zawsze na szerszy rozgłos w naszym społeczeństwie, tak zatem należy zapisać zjawienie się kuligu w Sułkowie pod Wieliczką dnia 1 marca, gdzie 20 kilka par stanęło do ochoczego mazura.

Znakomity, prawdopodobnie ostatni typowy organista, wiekopomnych swych poprzedników kuligowych p. L. G. wystąpił z niezrównaną oracyą do zacnych gospodarstwa, którzy z staropolską gościnnością nieomieszkali najserdeczniej przyjąć niespodziany, jednakże miły najazd. Wykwintność obok szczodrości zdumiewała tem bardziej wesołe towarzystwo, o ile nadobna gosposia, biorąc żywy udział w zabawie, uiepostrzeżenie zarządzała sutym przyjęciem tak licznych gości.

Jeden z obecnych.

W redakcyi i w pomieszkaniu prywatnem odp. redaktora „Gazety Naddniestrzańskiej" odbyła się rewizya karno-sądowa, i to nader ścisła d. 8. bm. w skutek nakazu c. k. sądu obwodowego w Samborze z dnia 8 marca 1886 do L. 1783 — jednak nie znaleziono żadnych książek, broszur, ani też pism treści podejrzanej.

Kilka dni przedtem uwięziono, po dokonanych rewizjach domowych, osiadłych w Drohobyczu gospodarzy, włościan, Grzegorza Rymara i Grzegorza Berehulaka z Dobrowlan, oraz Atanazego Mielnika w Woli Jakubowej z tutejszego powiatu posądzonych o zbrodnię z §§. 65 i 122 u. k. to jest knowania *socjalistyczne i antireligijne*. Dochodzenia wstępne miały rzucić podejrzenie na odpowiedzialnego Redaktora, iż owi podsądni otrzymywali książki i broszury zakazanej treści od niego, a to mianowicie z tego powodu, ponieważ Atanazy Mielnik żyje w osobistej przyjaźni z odpowiedzialnym Redaktorem i nadsyłał korespondencye do „Gazety Naddn." z Woli Jakubowej.

„N. Fr. Presse" donosi, że na dworcu kolei żelaznej w Warszawie zatrzymano dwie skrzynie, nadeszłe z Francyi, adresowane do nieznanej firmy. W skrzyniach tych zamiast towarów wskazanych znajdowały się pisma socjalistyczne i rewolwery.

Magistrat wiedeński postanowił wysłać swoim kosztem kilku lekarzy do Paryża, aby się nauczyli od Pasteura szczepienia wścieklizny.

Pięcioro dzieci odrazu powiła Magd. Lenzini we florenckiej klinice. Włoska królowa ofiarowała się na matkę chrzestną tych niemowląt, z których dwoje umarło.

Trzęsienie ziemi miało miejsce 6 bm. w Murano, Marchestato i Cosenza we Włoszech. Kilka domów runęło, przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, parę innych zaś poniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. G. C.

W Senacie stanu Iowa w Ameryce, zrobiono wniosek, aby było wolno nauczycielom karać krnąbrne lub psotne dzieci szkolne. Narzędziem kary ma być rózga pewnej długości, a dniem wymierzania kary — sobota!

Wydawca i Redaktor:
J. Litwiński

Z drukarni w Wieliczce.